Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 18 **Kraków, dnia 29 Kwietnia 1928** **Rok XVIII**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. **30** fr. W Danji 10 kor,, Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Witaj Majowa Jutrzenko!

Gdy we Francji lud pracujący załatwiał krwawą zemstą dawne porachunki z wiekowymi swoimi władcami, gdy pod gilotyną padały głowy winnych i niewinnych, gdy wreszcie miast wojowników słusznej sprawy zaczęły rządzić tłumem zbrodnicze jednostki a sponiewierano wszystko i tradycję i wiarę i władzę, gdy Francja, jak niedawno i dzisiaj jeszcze Rosja, tonęła w kałużach własnej krwi; wówczas Polska zdobyła się na czyn tak szlachetny, tak wielki, że nie zaćmiła go idąca zanim w ślad niewola.

Czynem tym była: **Konstytucja Trzeciego Maja.**

Dla nas demokratów z krwi i kości, dla Polski ludowej patrzącej na ten akt z odległości przeszło wieku może się wydawać, że ustawy majowe były za mało demokratyczne, że ręka, która je podpisywała, trzęsła się z obawy o swoje przywileje, że była to ręka skąpca.

Ale nie o to chodzi nam obecnie.

Prawda! Ludowi wiejskiemu Konstytucja Majowa dawała nie wiele.

Uwalniała go tylko z pod bezwzględnej władzy „Panów“, gwarantowała mu opiekę Państwa, ale nie uwalniała go jeszcze z jarzma pańszczyźnianego.

Objawiła się jednak w Polsce, nie pod groźbą rewolucji i przewrotów, lecz tylko dzięki miłości Ojczyzny i patrjotyzmowi takich mężów jak ks. Staszic, jak Wybicki, Sołtyk i wielu innych. **Dobra Wola i poczucie Sprawiedliwości.** Szlachta, strzegąca swoich przywilejów jak źrenicy oka, wojująca o nie z królami, ustąpiła ich cząstkę tym, którzy dotychczas nie mieli żadnych.

Nie wie[...] ła ofiara z egoizmu, ze stanowego so[...] ale krok ten był wyłomem w twardym [...] kastowości, był zniszczeniem zasady, [...] ność to rzecz szlachecka.

W Konstyt[...] znalazł się jeden punkt obiecujący, że [...] ra wola nie skamienieje, nie skostnieje w [...] jednym akcie, bo według tych ustaw miał Se[...] prawo i obowiązek przeprowadzać rewizję k[...] stytucji co 25 lat.

Otwarto więc drz[...] i Wolności, otwarto je ostrożnie, ale dość, by [...] wiało ówczesną Polskę zdrowe, świeże powietrze dobrze zrozumiałej swobody.

Spełniła Polska, choć w części, niedotrzymane dotychczas ślubowanie króla Jana Kazimierza, w którem zaprzysiągł on, że lud wiejski, zasłużony w obronie Polski przed szwedzkim potopem, weźmie w obronę.

Kto wie, czy stuletnia niewola szlacheckiej Polski nie była karą Bożą za tę niedotrzymaną przysięgę?

W czasie niewoli przegrupowały się siły społeczne narodu i oto powstająca do nowego życia Polska wysuwa na czoło Lud wiejski.

Bierze on w ręce swoje władzę, ale z nią i błędy swoich poprzedników — Szlachty.

Sejm zmartwychwstałej Polski, spadkobierca Czteroletniego Sejmu, uchwalającego Konstytucję 3 Maja, nie spełnił swoich zadań, bo oto rozszalało się partyjnictwo i zaczęło nam grozić to, co oglądali twórcy Konstytucji Majowej: swawola i idąca za nią w ślad utrata wolności.

Ówczesnej jednak Polsce brakowało **człowieka,** któryby wziął na swoje barki odpowiedzialność za losy narodu, teraz natomiast był dla nas Bóg łaskawszy.

Marszałek J. Piłsudski w czasie największego rozprzężenia i niemocy ogólnej społeczeństwa ujął ster rządów w swoje ręce i uratował tak Państwo jak i demokrację.

Wolność, ta „źrenica oka" szlacheckiej Polski chociaż przerodziła się w swawolę, była równocześnie deską naszego ratunku. Miłość swobody, wypielęgnowana przez stan szlachecki, nie dała nam opuścić rąk obciążonych kajdanami, lecz kazała je rwać dopóki nie pękną; ta miłość wolności i tradycja nie pozwoliła Marsz. Piłsudskiemu niszczyć zasad demokratyzmu i Sejmu, chociaż były warunki po temu i zdawało się to koniecznością.

Marszałek użył swojej władzy, by uczynić z niej szkołę prawdziwej demokracji i rozumnej, nie ślepej wolności.

Szkolenie to musi jednak iść w myśl nieśmiertelnych wskazań twórców Konstytucji Majowej i mieć na względzie dwa dobra: Kościoła i Państwa.

Nie poszła Polska ówczesna pogańską drogą rewolucyjnej Francji, nie poszła obecnie ścieżkami bolszewizmu tylko dlatego, że była i jest nawskróś katolicką. Katolicyzm ratował duszę Polski od zbrodni i bratobójstwa, a miłość dyktowała prawa Majowe i łączyła z powrotem rozdarty na trzy części naród. Katolicyzm nasz jednak, choć niezaprzeczony, chodzi niestety luzem.

Katolicyzm polski nie jest uspołeczniony. Że brak mu tej spoistości, świadczy choćby to, że mimo, iż w Polsce mamy tak gęsto, nieomal co parę kilometrów rozsiane placówki tego katolicyzmu — parafje i kościoły, choć te kościoły przepełnione tłumami wyznającemi publicznie wiarę a jednak zwyciężają w czasie wyboró wrogowie tych kościołów, wrogowie naszej wiary — radykali.

Trzeba się ocknąć. Trzeba stanąć do walki z ciemnotą, ze złem, które zalewa nasze wsie nienawiścią do innych klas społecznych i Religji. Niech społeczeństwo nasze wejdzie znowu na tory wytyczone sto lat temu, niech słowa pieśni: **„Witaj Majowa Jutrzenko"** nie będą tylko frazesem i martwą tradycją, lecz niech naprawdę wieszczą odświeżającą się wiarą, duszę Narodu polskiego. **M. Sabatowicz.**

Em. Es.

W dzień Trzeciego Maja.

(Ślubowanie).

Poczęto wolność i poczęto prawo.
Runął przesądów pruchniejący lamus,
Wstrząsnęło starą katedralną nawą
Z tysiąca piersi: „Te Deum laudamus".
I użyźniła wolność ugor płony,
Szerszaś już Polsko o serc milijony.

Chociaż słów w czyny stalowe nie zwito,
Starych karabel z pochew nie wyjęto,
W obronie Twojej Rzeczypospolito
A przecież ducha to radosne święto
Zajęło naród cały w swoje lenno
Swem miłowaniem i mocą wiosenną.

Poszło zwem głośnym w dalsze pokolenia,
Budziło śpiące — i oto tęsknoty
Piosenka słaba w chorał się przemienia,
Rozgłośny czynu męskiego „róg złoty"
Wychybnął prośbą do niebieskich pował,
Gdy nad królami Bóg sądy sprawował.

Dziś my, gazdowie na ojczystym łanie,
Po długich latach okrutnej męczarni,
Jeszcze pożogą naszych domów czarni,
Wznawiamy dawne ojców ślubowanie
I przysięgamy Rzeczypospolito
Na Twoją trumnę na drzazgi rozbitą.

Choć bez pancerzy i starych karabel,
Bez barwnej pychy pasów tkanych lito,
Będziem wolności krwią płacili myto,
Bagnetem broniąc jej i ostrzem szabel
A orząc ziemię granatami dartą,
Będziemy Twoją najwierniejszą wartą.

Nie rozdrobnimy dusz naszych w liczmany,
Nie roztrwonimy serc na lute waśnie;
Wszystkich Ci znaków przekujemy laśnie
Na jeden silny oszczep chorągwiany,
Co pod naporem wichury nie pęka.
Tak nam dopomóż Bóg i Jego męka!



POCIĄG POLSKI OBRZUCONO KAMIENIAMI NA TERYTORJUM NIEMIECKIEM.

Pociąg osobowy, jadący z Bytomia do Szarleja na terytorjum polskiem, został na terenie niemieckim obrzucony kamieniami. Kamienie powybijały szyby w wagonach i spowodowały panikę wśród pasażerów. Nikt nie został pokaleczony. Komisarjat policji w Szarleju przeprowadził śledztwo i przekazał sprawę władzom niemieckim dla wykrycia sprawców.

DOCHODY SKARBU PAŃSTWA W MARCU.

Wpływy z danin publicznych i monopoli dały w trzeciej dekadzie br. 98 milj. zł. W tem wpływy z danin publicznych 66 milj. zł, wpływy zaś z monopolów 32 milj. zł.

Ogółem zaś wpływy z danin publicznych i monopolów w ciągu marca wyniosły 243 milj. zł, to jest o 60 milj. zł więcej, niż za marzec 1927 r. W tem wpływy z danin publicznych 166 milj. zł wobec 128 milj. zł, zaś wpływy z monopolów 77 milj. wobec 55 milj. zł za marzec 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za marzec 1928 r. o 38 milj. zł więcej, monopole zaś o 22 milj. zł więcej, niż za marzec 1927 r.

SPRAWA NASZEGO OSADNICTWA ROLNEGO ZAGRANICĄ.

Dnia 16 bm. w poniedziałek odbyła się konferencja pod przewodnictwem min. pracy Jurkiewicza z udziałem ministra reform rolnych Staniewicza, prezesa Banku Rolnego Seweryna Ludkiewicza i innych, poświęcona sprawie osadnictwa rolnego zagranicznego. W związku z tem powstała myśl utworzenia specjalnego wydziału emigracyjnego w Państwowym Banku Rolnym, którego zadaniem będzie finansowanie poczynań emigracyjnych, wiążących się z kwestją agrarną w Polsce.

PRZEWÓZ ZWIERZĄT W WAGONACH OSOBOWYCH ZABRONIONY.

Ministerstwo komunikacji zabroniło przewożenia zwierząt w wagonach osobowych, z wyjątkiem małych piesków i ptaków pokojowych. Bilety peronowe należy kupować także dla psów.

WIĘKSZOŚĆ ROBOTNIKÓW W PRUSACH STANOWIĄ POLACY.

Przeprowadzona przez pruskie ministerstwo pracy statystyka robotników zagranicznych, zatrudnionych na terenie Prus, wykazuje, że robotników polskiej przynależności państwowej jest 70 procent. Na drugiem miejscu idzie Czechosłowacja, następnie Austrja. Odsetek Włochów, który przed wojną wynosił około 12 procent ogółu robotników zagranicznych, teraz spadł do 1.9 procent.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, iż niejednokrotnie ludność, nabywająca znaczki stemplowe — nie wiedząc, że przy sprzedaży tych znaczków pobiera się na mocy rozporządzenia z 19 grudnia 1927 r. dodatek nadzwyczajny w wysokości 10 proc. wartości nominalnej znaku stemplowego — podejrzewa sprzedawców znaków stemplowych, iż kwoty, pobrane przez nich tytułem dodatku powyższego, zatrzymują dla siebie. W celu usunięcia powodu tych podejrzeń, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby w lokalach kas skarbowych oraz u wszystkich sprzedawców znaków stemplowych umieszczono w miejscu widocznem obwieszczenie, podpisane przez naczelnika kasy skarbowej i zaopatrzone pieczęcią tej kasy, iż cena znaczków stemplowych i blankietów wekslowych równa się cenie, wyrażonej na znaczku lub blankiecie, zwiększonej o 10 procent, tj. o kwotę pobieraną tytułem dodatku nadzwyczajnego.

CORAZ WIĘCEJ LUDZI ZNAJDUJE PRACĘ.

W czasie od 5 do 11 bm. liczba bezrobotnych na terenie wojew. śląskiego zmniejszyła się o 825 osób i wynosiła 44.316 osób.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Projekt podwyżki taryfy kolejowej znajduje się obecnie w komitecie ekonomicznym ministrów, który nie powziął jeszcze decyzji. Projekt przewiduje podwyższenie taryfy przeciętnie o 20 proc., przyczem na krótszych przestrzeniach byłaby podwyżka większa. Na razie czynniki miarodajne wstrzymują się z zatwierdzeniem podwyżki z tego powodu, że obecnie w okresie przednowku jest ona najmniej wskazana.

DAR NARODOWY 3-GO MAJA.

Przygotowania do zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja“ na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej i Towarzystwa Czytelni Ludowych są w pełnym biegu. W skład Komitetu Honorowego wchodzą członkowie Episkopatu polskiego i członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów p. Marszałkiem Piłsudskim na czele. — Godność członków Komitetu Głównego przyjęli pp.: Wojewodowie, Kuratorowie szkolni i wybitni działacze, kierujący organizacjami społecznemi. Materjały kwestowe wysyła Biuro Komitetu Głównego, które mieści się w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4

Znak czasu.

Niesłychane i skandaliczne włamanie się Putka w Choczni do kościoła parafjalnego i to w charakterze osoby spełniającej urząd publiczny, ma znaczenie poważniejsze, aniżeli odosobniony wybryk gminnego dygnitarza. Putek jest wyobrazicielem na szeroką miarę zakrojonego **ruchu rozkładowego,** który na podłożu rzekomej demokracji, a w gruncie rzeczy na niewyrobieniu społecznem i politycznem ludu naszego usiłuje podkopać i obalić **ostatnią ostoję porządku i kultury w ludzie naszym:** powagę i wpływ Kościoła katolickiego. Ograniczyć i poniżyć znaczenie proboszcza w parafji, oto cel tej haniebnej roboty. W tej robocie wspierają się wzajemnie Putek, Stapiński, socjaliści i komuniści, a prowadzona jest ona już od szeregu lat. I dziwna rzecz! W tym wypadku, a mianowicie w fakcie brutalnego wtargnięcia do kościoła, zamieszane są władze polityczne miejscowego starostwa, a nawet po części województwa krakowskiego, które kokietując Putka, szły mu w tym wypadku na rękę. **Jestto po prostu skandal!** Wymienione powyżej czynniki władzy politycznej nie rozumieją, że przez to poniżają same siebie i kompromitują władzę wogólności.

A teraz kilka uwag pod adresem sfer katolickich. Od lat już bębnią zawzięcie wszystkie gazety lewicowe o tem, że Duchowieństwo powinno zupełnie usunąć się od spraw publicznych. Dla lewicowców cel to zupełnie zrozumiały. Wiedzą oni doskonale, że Kościołowi mogą zaszkodzić tylko przez zawładnięcie polityką. Dlatego wrzeszczą na całe gardło: wara księżom do polityki! I dziwna rzecz, bardzo znaczna część Duchowieństwa dała się tym krzykiem zteroryzować i usunęła się od polityki. Stało się to tem łatwiej, ponieważ partje katolickie nie idą ze sobą solidarnie. Szczególnie podczas ostatnich wyborów, gdy chodziło o ustosunkowanie się do rządu marsz. Piłsudskiego, u katolików okazała się wielka rozbieżność. Rozbieżność ta spowodowała klęskę wyborczą, która do reszty wszystkich zniechęciła.

Ten stan rzeczy wpłynął bardzo na rozzuchwalenie się żywiołów lewicowych. Nie wystarcza im już bierność Duchowieństwa i katolików — zaczynają sami atakować i wyłamywać drzwi do Świątyń katolickich.

Wzmożona napastliwość demagogów lewicy powinna wszystkim katolikom, a osobliwie Duchowieństwu **otworzyć oczy** na niebezpieczeństwo grożące Kościołowi. Musimy wszyscy solidarnie zabrać się do pracy nad uświadomieniem siebie i mas katolickiego ludu polskiego celem wspólnej obrony najdroższych skarbów kulturalnych narodu polskiego: **Wiary i Kościoła.** Tego zaniedbać nam nie wolno!

Uświadomienie mas katolickich wymaga przedewszystkiem **silnej propagandy prasowej.** Dlatego też wszyscy katolicy, a przedewszystkiem Duchowieństwo pracujące w duszpasterstwie, powinno wszelkimi środkami popierać **prasę katolicką.** Wzgląd na to, czy dana gazeta katolicka polityczna odpowiada w zupełności zapatrywaniom danego duszpasterza, nie powinien tu rozstrzygać. **Każda uczciwa gazeta katolicka winna znaleźć gorące poparcie.** Jeżeli będziemy czekać na jakąś gazetę idealną, która wszystkich zadowoli, prasa czerwona, lewicowa i bolszewicka zaleje wsie i zepsuje lud. O tem należy pamiętać. Faktem bowiem jest, że prasa katolicka upada, ponieważ stawia się jej wymagania **przerastające jej siły,** a natomiast lewicowa wzmaga się i mnoży.

Dziś, gdy w Sejmie sprawa katolicka nie ma wystarczającej liczby obrońców, **rozwinięcie silnej propagandy na dole,** jest naglącą koniecznością. Propaganda zaś bez katolickich gazet jest dziś niemożliwa.

Ks. Józef Świąder.

Zakaz rekrutowania analfabetek.

Urząd Emigracyjny wydał następujący okólnik do państwowych i komunalnych urzędów pośrednictwa pracy w sprawie zakazu rekrutowania do Francji kobiet nieumiejących pisać.

Przy rekrutacji kobiet na wyjazd do Francji celem podjęcia pracy zarobkowej winny P. U. P. P. (Kom. U. P. P. w Województwie Śląskim, przedstawić funkcjonarjuszom Gen. T-wa Imigracyjnego do zakontraktowania wyłącznie kobiety umiejące pisać.

Kobiety nieumiejące pisać mogą być przedstawiane do zakontraktowania w drodze wyjątku jedynie w wypadkach następujących:

a) jeżeli wyjeżdżają w towarzystwie umiejących pisać członków rodziny;

b) jeżeli z powodu braku kandydatek na wyjazd zapotrzebowania nie mogłyby być pokryte, kobiety zaś zgłaszające się do zakontraktowania mimo nieumiejętności pisania dają swą inteligencją i bystrością gwarancję, że potrafią sobie poradzić w razie utraty posady zagranicą lub pokrzywdzenia ich ze strony pracodawców.



„**Przyjaciel Ludu**" pisze o potępieniu francuskich monarchistów przez Ojca św. i Biskupów i dodaje:

„We Francji jest rozdział Kościoła od państwa, to księża idą razem z ludem i występują przeciw jego wrogom — w Polsce jest Konkordat i niema rozdziału Kościoła od państwa, księża trzymają z możnymi przeciw ludowi".

Jaka perfidja i kłamstwo!

„Przyjaciel Ludu" nie dodał drobnej wzmianki, że we Francji potępia się monarchistów, nie z powodu ich monarchizmu, lecz herezji, a u nas potępił Ks. Biskup Łukomski nie ruch chłopski, lecz bezbożność radykałów.

„**Polska Ludowa**" pisze:

„Socjaliści bowiem zawsze będą tym szczeblem, po którym się wchodzi na szczebel następny — do komunizmu i anarchji, zaś wyzwolenie na wsi wychowuje chłopów na skrajnych radykałów, którzy — jeśli się nie cofną — to prędzej czy później — jak to było dotychczas — porzucać będą Wyzwolenie i pójdą do chłopskich, bolszewickich partji, w rodzaju Stronnictwa Chłopskiego, lub bardziej jeszcze bolszewickiego Związku Siły Chłopskiej (dawne N. P. Ch.).

Socjaliści i wyzwoleńcy są wobec tego jakby nieślubnem małżeństwem, których owocem jest bękart bolszewicki w Polsce, przez nich zrodzony, wychowywany i zasilany coraz to nowem materjałem zaślepionych ludzi, co za nim się stali bolszewikami — byli socjalistami lub wyzwoleńcami. Popierać wyzwolenie, to znaczy popierać socjalistów. Popierając jedno i drugie — przygotowujemy grunt dla bolszewizmu, który siłą rzeczy musi się z nich wyrodzić".

Podczas wyborów chłopi nasi o tem nie pamiętali!

„My chłopi musimy z księżmi trzymać"!

Wielki Piątek na wsi... W kościele po południu śpiewają Gorzkie żale... Organy milczą... Lud śpiewa ze serca, rozpływa się w smutnych pieśniach. Skończyli... Kapłan z ambony ma pasyjne kazanie... Ten i ów lepiej słucha, bo to przy grobie P. Jezusa.

Po kazaniu lud opuszcza świątynię. Została jednak jeszcze spora liczba pobożnych... Na klęczkach posuwają się do grobu... całują ręce i nogi Jezusa na krzyżu. Mało się od tego uwalnia w ten święty w. piątek. I ci, którzy niedawno tyle mieli na ustach złości na kapłanów, bez których by nie mieli Jezusa w grobie i na ołtarzu i w sercu — kornie zbliżali się na kolanach do Ukrzyżowanego...

. . . .

Czy w gazecie politycznej można pisać o takich rzeczach? Tak! O św. Pawle twierdzą, że gdyby żył w naszych czasach, toby gazetę wydawał i w niejby napewno o wszystkiem pisał.

O wierze — o religji nieraz winno być w gazecie pisane. Religja powinna przejmować całe życie ludzkie, nie tylko prywatne, ale i społeczne, polityczne, nawet i gospodarcze.

A co sądzić o tych, którzy tak pobożnie przy Grobie we W. Piątek i kiedyindziej w kościele się zachowują, a na swoich kapłanów wymyślają, kiedy im w polityce chcą dobrze radzić? Nic innego, tylko, że ich wiara jest płytką. Oni nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, że niema religji prawdziwej bez kapłanów...

. . . .

„Co się tak za księdzem ubijasz?"

„A za kim mam się ubijać? Kogóżmy tu na wsi mamy wyższego rozumem i sercem?"

„Ksiądz broni tylko religji, a nie innych interesów materjalnych".

„Ej! bracie! źle mówisz, bo ja widzę, że ktoby cię nie wsparł w potrzebie, to ksiądz by cię napewno wsparł prędzej, niż każdy z tych gazeciarzy i agitatorów przedwyborczych! to i w polityce dobra naszego chcą".

„A ja dostał..."

„Dostałeś raz — a teraz czekaj pięć lat, aż nowe wybory nadejdą. Ksiądz zawsze z nami będzie, jak był kiedy wojna była. A wiesz, co mi się najwięcej w twojem powiedzeniu nie podoba?"

„No co?"

„A to, iż mówisz, że księża bronią tylko kościoła katolickiego i ty z tego zarzut im czynisz! Uważ dobrze: czy tylko oni mają bronić wiary i Kościoła? a my katolicy mamy pozwolić, by ją szarpano? A my mamy sami pomagać do uderzania na księży-obrońców tej św. wiary naszej?"

„Kiedy w gazecie stoi, że księdzu nic do polityki".

„Tak nas tumanią ci, którzy sami wiary nie mają, którym religja jest rzeczą prywatną i obojętną, którzy się nie spowiadają jak ty przed księdzem. A przecie w Austrji dawno rządzi ks. prałat Seipel, w Jugosławji jest ksiądz ministrem — widzisz — tam się księdza nie boją w polityce".

„I ty z księdzem trzymasz!"

„Mój Boże! co za zaćmienie i zacofanie u ciebie! Z kimże ja katolik mam trzymać? — Tak! trzymam z księdzem i to jest moje przekonanie, że my chłopi musimy z księżmi trzymać wszędzie, nie tylko w kościele. Gdybyśmy wszyscy ze swoimi duszpasterzami trzymali jedną ręką, wtedyby i nasza chłopska siła większą była i chłopskie plecy naprawdę podparłyby gmach Ojczyzny, a wówczasby się z nami liczyć musieli i los i byt by się nasz poprawił". **Ks. Wł. Osmólski.**

80.000 rodzin bez dachu

z powodu trzęsienia ziemi w Bułgarji. W oczekiwaniu nowych wstrząsów.

Trzęsienie ziemi z dnia 14 kwietnia zniszczyło terytorjum o przestrzeni 600 km. kwadratowych. Podczas gdy szkody wyrządzone przez drugi wstrząs z 18 bm. rozciągają się tylko na powierzchnię 400 km. kwadratowych, jednakowoż charakter tego drugiego trzęsienia ziemi jest groźniejszy ze względu na to, że dotyka miejscowość tak silnie zaludnioną, jak Filipopol ze 100.000 mieszkańców. Miasto to w obecnej chwili nie posiada ani jednego domu, któryby się przedstawiał względnie bezpiecznie. Również liczne wsie w bezpośrednim sąsiedztwie miasta zostały silnie tą klęską dotknięte.

Teren, który uległ zniszczeniu, posiada ludność odpowiadającą liczebnie ilości mieszkańców Filipopola.

Mniej więcej 80.000 rodzin pozostaje bez dachu. Zachodzi niebezpieczeństwo nowych wstrząsów. Ta niepewność i oczekiwanie nowej katastrofy wiele osób przyprawia poprostu o obłęd.

Jaki rząd najlepszy?

Pytanie to rozwiązali od dawna Chińczycy i to tak doskonale, że zapewne każdy polityk i mąż stanu zgodzi się na ich odpowiedź. Oto mówią oni: „Jeżeli miecz zardzewieje, — a lemiesz błyszczy się jak zwierciadło, jeśli więzienia są puste, a spichlerze pełne, jeśli stopnie do świątyni są zdeptane, a schody do trybunałów sądowych porosłe trawą i chwastem i jeśli na koniec lekarze chodzą piechotą, piekarze jeżdżą konno, a literaci powozami — wtedy dopiero państwo jest dobrze rządzone".

Kaplica pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.



Radosną spieszymy podzielić się z Czytelnikami „Ludu Katolickiego" wiadomością. Kaplica, której fundamenty kładliśmy w czerwcu ubiegłego roku, dziś już pod dachem i w czerwcu br. odbędzie się jej poświęcenie. Cudem wprost stanęły jej mury. Ofiary popłynęły nietylko z najdalszych nawet krańców Polski, ale i z Danji, Francji, Węgier i Ameryki, a wraz z ofiarami nieraz tak podniosłe i serdeczne listy, że nie bez wzruszenia można je było czytać. Te liczne słowa zachęty i życzenia błogosławieństwa Bożego dodawały nam zapału do pracy i one pozwalają nam ufać, że choć do wewnętrznego urządzenia potrzeba nam jeszcze wiele tysięcy złotych, to jednak przy Bożej pomocy kaplicę, Ukochanej Świętej poświęconą, nietylko wykończymy, ale ją i wspaniale wewnątrz urządzimy. Tak nam Boże dopomóż.

Za dotychczasowe ofiary składa Czytelnikom „Ludu Katol". serdeczne „Bóg zapłać!"

Komitet.

Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. Nr. 406.355 lub pod adresem skarbnika: Ks. Jana Piskorza, Kraków, Aleja Krasińskiego 17.

Pielgrzymka do ziemi św.

Z inicjatywy Ks. Kard. Prymasa organizuje Kancelarja Prymas. w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam Prymas. Ustalony został następujący program:

Pielgrzymka wyruszy dnia 1 kwietnia 1929 r.

wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Balkan, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzaniu Egiptu. Po ośmiodniowym pobycie w Jerozolimie wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel, Tiberjadę, Kafarnaum i Tabor. Dalszą podróż aż do Balbeku odbędzie się również samochodami przez Damaszek i Antyliban. Od Balbeku pojedzie się pociągiem do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się znane z podróży Adama i Ikonję, oraz Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka trzy dni, potem przez Bosfor i Czarne Morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa.

Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojadą II klasą. Koszta wynosić będą 500 dolarów.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1 października b. r.



DZIAŁ KOBIECY

Królowa Korony Polskiej.

Niedawno temu ku tronowi Najświętszej Pani Częstochowskiej na Jasnej Górze szła gromada niewiast polskich, niosąc złociste berło w dani Tej, którą trzy wieki temu naród nasz obwołał swoją królową a dla której już od zarania swych dziejów miał cześć i miłość.

Nie była to czcza ceremonja.

W geście tym kobiet polskich była głęboka racja i myśl.

Oto niosły berło do stóp Najświętszej Panienki, przedstawicielki tych matek polskich, których serca przez długi wiek niewoli cierpiały tak jak Ona cierpiała na Golgocie, niosły ten dar te, które utrzymały w narodzie wiarę w lepszą przyszłość i wszczepiły w serca swoich dzieci miłość Boga i Ojczyzny, z której to wiary i miłości wyrosła nasza wolność.

Dzieje prześladowania Katolików w Meksyku.

(Ciąg dalszy)

Wszystkie tego rodzaju dobra i lenna, także i te, które znajdują się w posiadaniu pośredników, przypadają państwu. Każdy jest uprawniony do składania donosień w tej sprawie, przyczem także i domyślna wiadomość ma mieć wartość dowodu. 1. Domy dla publicznej służby bożej są własnością państwa, które w tym wypadku jest reprezentowane przez rząd. Rząd rozstrzyga tu, które kościoły mają służyć na przyszłość swemu dotychczasowemu przeznaczeniu. Rezydencje biskupie, seminarja, domy zakonne, albo inne zakłady religijne, schroniska dla sierót, kolegja i inne budynki, podlegające zarządowi jakiegokolwiek wyznania religijnego, albo służące mu do nauczania, należą odtąd do państwa i będą oddane Unji, albo odpowiednim stanom wyłącznie na użytek publiczny. Wszelkie nowowzniesione budynki kultu będą odtąd własnością państwa". Artykuł 130 odbiera nadto Kościołowi charakter osób prawnych. Artykuł 30 mówi: „Organy rządowe mają prawo stanowienia w sprawach, dotyczących służby bożej, albo jakichkolwiek innych form religijnych".

Na tym to artykule opiera się Calles w swym dekrecie z 3 lipca 1926 roku, o którym będzie mowa poniżej.

Artykuł 34 dodaje: „Każdy ma wolność i niezależność w wyborze i praktykowaniu swej religji, zarówno w miejscach publicznej służby bożej, jak i w domu", ale nie w szkole, w lokalach zebrań, stowarzyszeń, ani na placach publicznych, np. w procesjach. O przekroczenie tego paragrafu był oskarżony swego czasu Delegat Papieski. Artykuł 130 zawiera dalej postanowienia o osobach duchownych: „Żaden duchowny żadnego wyznania (na myśli miano naturalnie duchownych katolickich!) nie może ani sam, ani za pośrednictwem osoby trzeciej dziedziczyć żadnego majątku, który byłby zarządzany przez jakiekolwiek stowarzyszenie o celach dobroczynnych lub o celach propagandy religijnej. Osoby duchowne nie mają zdolności prawnej dziedziczenia po innych duchownych tego samego wyznania, ani po żadnych innych osobach, nie będących z nimi w pierwszych czterech stopniach pokrewieństwa. Wszelka nieruchoma i osobista własność duchowieństwa i instytucyj religijnych ma być zarządzana w sensie artykułu 27-go tej ustawy". W ten sposób państwo konfiskuje nietylko wszystkie dobra kościelne, ale także prywatny majątek duchowieństwa. Dalsze posta-

Szły z wotywnem berłem, by wykazać, że ta moc i hart kobiet polskich, ta ogromna ich miłość i ofiara, były podsycane miłością Królowej Korony Polskiej, że z Niej brały wzór i Ona była mistrzynią tych bohaterskich cnót naszych matek, sióstr i żon.

Nie zapominajmy więc Kobiety Polskie, że Ta, z którą nas łączy prawdziwie ludzki bol matczyny, że Ta, która nam na polach bitew ocaliła tylu synów, braci, ojców i mężów, że Ta, która króluje nam ze wzgórz Częstochowy, żąda od nas wypełnienia tej przysięgi, jaką w imieniu Kobiet Polskich złożyłyśmy wraz z berłem.

My matki i żony, mamy ogromny wpływ na losy naszego kraju, na jego moralność. W naszych rękach leży dobry lub zły los przyszłych pokoleń, gdyż nikt inny tylko kobieta wychowuje dzieci, tę nadzieję narodu.

Otóż wykorzystajmy ten wpływ, wpajając w serca naszych dzieci żywą wiarę, miłość dla Kościoła katolickiego i odwagę tak, by w tych duszach młodych nie był w stanie zakiełkować chwast radykalizmu i niewiary.

Spełnijcie tylko ślubowanie złożone na Jasnej Górze, a jak dałyście rękoma waszych dzieci i mężów Polsce wolność, tak dacie Jej potęgę, opartą na Wierze i Miłości. **M.**



CO PISZE LUD.

Gdzie źródło złego?

Słyszy się często narzekania na zepsucie młodzieży. Ja powiem stanowczo, że źródło tego złego, to złe wychowanie rodziców i wychowawców. Coby się to działo przy wojsku, gdyby nie było dyscypliny i żołnierz był panem swojej woli. Byłoby rozluźnienie i dezercja. Pierwsi nasi oficerowie, ojciec i matka, patrzą przez palce, jak syn, córka włóczy się po nocach, jest krnąbrny i godzą się na to. Gdy bydlę ze stajni lub wieprzek z chlewa wymknie się, to szukają go, ale dzieci i słudzy to ich nie wiele obchodzą. Nieraz zaślepiona matka powiada: Mój Józuś czy Jaś „złoty" i niechby kto odważył się im zwrócić uwagę, to masz z nich wrogów na całe życie. A potem ten „złoty" brnie w złem coraz dalej i do kryminału się dostaje. Nie tylko to dziecko tak wychowane

---

nowienia tego samego artykułu zupełnie odbiera prawa osobom duchownym: „Przy przekroczeniu jakiegokolwiek z tych praw niedopuszczalny jest nigdy sąd przysięgłych".

Poszczególni gubernatorzy, a potem także i prezydent, usiłowali stopniowo wcielać w życie te i tym podobne postanowienia, które wyraźnie zmierzają do całkowitego wyrwania z korzeniami Kościoła katolickiego w Meksyku. Katolicy poczęli organizować się w celu stawienia „oporu"; na widownię wystąpili „Rycerze Kolumba", „Narodowy Związek Obrony Religji", stowarzyszenia młodzieży itd. Wtedy prezydent Calles udzielił sto tysięcy pesów zapomogi protestancko-amerykańskiemu Stowarzyszeniu młodzieży męskiej Y. M. C. A.

Jak przedtem, tak i teraz podjęto usiłowania w celu powołania do życia niezależnego od Rzymu meksykańskiego Kościoła narodowego. Tylko żonaci i meksykańskiego pochodzenia mężczyźni będą uznawani za księży — zadekretował na jesieni 1925 roku gubernator z Tabasca.

W odpowiedzi na protest wypędzono z kraju szereg księży, urodzonych zagranicą, wygnano jednego biskupa i zamknięto kościoły, a wśród nich kościół św. Jana Chrzciciela, zbudowany swego czasu na pamiątkę wylądowania Cortez'a.

Na czas od 8 do 12 grudnia 1925 r. arcybiskup z Meksyku zwołał do stolicy kongres katechetyczny w celu naradzenia się, w jaki sposób utrzymać młodzież przy Kościele. W dniu 14 grudnia Ojciec św. widział się zmuszonym podnieść protest na publicznym konsystorzu przeciwko wrogim wystąpieniom rządu meksykańskiego, szczególniej zaś przeciwko wydalaniu księży. Na początku r. 1926 wrogowie Kościoła poczęli pracować w legislaturach państwowych poszczególnych stanów. W dniu 19 stycznia arcybiskup Meksyku zaprotestował przeciwko nowym prawom antykościelnym, uchwalonym w pięciu stanach w sensie konstytucji z r. 1917. Dnia 4 lutego jako odpowiedź rządu nastąpiło aresztowanie arcybiskupa pod zarzutem złamania konstytucji. Dnia 18 lutego wygnano z kraju dalszych ośmiu księży hiszpańskiego pochodzenia. Zarządzenia rządu stawały się coraz bardziej drastyczne, w celu zrealizowania artykułów konstytucji, szczególniej w odniesieniu do nauczania i przejęcia kościołów na własność państwa. Przy tego rodzaju próbie w kościele Najświętszej Rodziny, drugim co do wielkości w Meksyku, w dniu 23 lutego zabito i raniono 16 osób. Wkrótce potem, w podobnych okolicznościach w Zitacuaro, zabici zostali kapitan Ruiz i pewien człowiek cywilny. (C. d. n.).

bez dyscypliny jest nieszczęśliwe, ale i oni na starość.

Drugie źródło złego to złe pisma i złe towarzystwa. Gazety i pisma nie wydają aniołowie tylko ludzie. A że z obfitości serca, usta mówią, to też jaki wydawca takie i pismo. Wyraźnie powiedział P. Jezus: „Jakie drzewo, takie i owoce. Nie może dobre drzewo złych owoców rodzić, ani złe dobrych". Z jakim kto przestaje, takim się sam staje. Powiadają niektórzy, że: „Dobrego karczma nie zepsuje, a złego Kościół nie naprawi". Ale to zdanie jest mylne. Tu mi się nasuwa następujący przykład:

Był w jednej parafji osobiście mi znany bardzo uczciwy i religijny katolik. Był on z rodziną kwiatem tej parafji, tak samo na kolei, gdzie pracował, bardzo wzorowy. Gdy zaczął czytać gazetę co to ciągle ujada na duchowieństwo, niby pies na przechodniów złych i dobrych a tylko do domowników swoich łasi się, ta w nim osłabiła wiarę a gdy w dodatku czytał i pisma z Ameryki od krewnych przysyłane, te go dotruły duchownie, porzucił wiarę św., mocno agitując słowem i roznoszonemi broszurami za sektą Hodura, jak to u nas nazywają powszechnie „kocią wiarą", chciał wszystkich do niej przyciągnąć. Najprzew. Ks. Biskup wyznaczył misje w tej parafji, które lud utwierdziły i umocniły we wierze św. tak, że oprócz 6 rodzin odpadłych jak suche gałązki od drzewa, nikt nie odpadł. Ale Matka Boska, której ten kolejarz przed odstępstwem od wiary był wielkim czcicielem, pościł na Jej cześć, obrazy Jej umieścił na drzewie przy torze kolejowym i na domu swoim przy drodze, lampki przed nimi świecił, choć Ją opuścił i czci Jej uwłaczał, Ona mu jednak za dawniejszą służbę nie została dłużną, bo na łożu śmierci żałował swego błędu i pragnął księdza, a choć zaślepiona rodzina nie dopuściła księdza do niego, on żalem i pragnieniem zjednał sobie może miłosierdzie Boskie.

Tak widzimy do czego to prowadzi czytanie złych gazet i złe towarzystwa. Nadchodzi maj, poświęcony czci Matki Najśw., o której tu wspomniałem, niechże drodzy Czytelnicy nie mają tego za chwalenie siebie, bo to nie moja zasługa, co na dokończenie tego artykułu przytoczę jeden z wielu dowodów Jej opieki nademną:

W pierwszym roku mej nauki szkolnej bardzo mi źle szła nauka. Ale przyszło mi na myśl pomodlić się do Matki Boskiej o dobrą naukę. Tego samego wieczoru odmówiłem na tę intencją 3 Zdrowaś Marja. Od tego dnia byłem najpilniejszym uczniem w całej szkole. Dziwił się nauczyciel i wszyscy uczniowie co mi się stało? Gdy innych nota „dobrze" cieszyła, mnie smuciła, bo musiałem mieć zawsze „bardzo dobrze".

Miejmy na oku te dwa źródła złego i coraz większą część dla Matki Najświętszej, a będziemy pewni, że postępujemy tak, jak chce Bóg. **Józef Serafin.**

Lipiny powiat Dąbrowa.

„Choć się odwlecze to nie uciecze" — „Co chłop warta to mu trzeba wynagrodzić", zapisałem sobie w pamięci o naszych wyborcach do Sejmu i Senatu, bo byłem obecny przy komisji wyborczej dnia 4 i 11marca. Otóż nasza ludność stanęła do urny wyborczej z trzydziestką w ręku jak jeden mąż, prócz 13, którzy dali głosy na Nr. 25. Zawdzięczam to również Radzie gminnej, bo ze wszystkich partyj agitatorów pędzili. Cześć im, że stoją po stronie S. K. L. i za religją. Mało teraz mamy posłów, bo tylko dwóch, ale wiarygodnych, zaufanych i sprawiedliwych. A tacy starczą za setki kiepskich.

Prenumerator „Ludu Katol." **Józef Niemczura.**

ZE ŚWIATA

Z POBYTU MIN. SPR. ZAGR. ZALESKIEGO WE WŁOSZECH.

Cała prasa włoska przepełniona była artykułami i komentarzami w sprawie wizyty ministra Zaleskiego, zamieszczając je na pierwszem miejscu lub w artykułach wstępnych. Najgoręcej, najpolityczniej i najserdeczniej ujmuje sprawę „Giornale Italia", pisząc: Można skonstatować, że w obecnych warunkach europejskich i pozycji Polski i Włoch nic się nie sprzeciwia rozwojowi i zintensyfikowaniu stosunków między obu krajami i stwierdza, że między odrodzoną Polską a Włochami niema trudności zrozumienia się, ani potrzeby zapoznawania się, jak to bywa między odległemi państwami i narodami różnych ras. Przeciwnie, wśród światła tej samej kultury łacińskiej i italskiej zostały już ustalone trwałe tendencje z obu stron do wzajemnej sympatji, to znaczy porozumienia się.

Również bardzo życzliwie omówiły dążność do zbliżenia się dwóch krajów: „Lavoro d'Italia", „Corriere d'Italia", „Tribuna".

We środę w południe minister Zaleski złożył wizytę Ojcu św. Piusowi XI, po której, oprócz tego, oboje państwo Zalescy złożyli wizytę Papieżowi.

ganizację międzynarodową, mającą na celu obalenie faszyzmu. Wkrótce będą ogłoszone nazwiska członków bandy wraz z wyłuszczeniem celu ich działania. W związku ze śledztwem granica jest bacznie strzeżona.

KLĘSKA GŁODOWA I TERROR KOMUNISTÓW WYPĘDZA CHIŃCZYKÓW DO MANDŻURJI.

Według doniesień z Pekinu, klęska głodowa w prowincji Szantung przybiera coraz większe rozmiary. Pomoc cudzoziemców nie może w najmniejszych nawet granicach złagodzić klęski wobec jej ogromu. Setki tysięcy mieszkańców porzucają swe osiedla i wędrują całemi karawanami do Mandżurji, szukając tam chleba i schronienia.

„Petit Parisien“ podaje za londyńskim „Timesem“ wiadomości z Szanghaju o terrorze komunistycznym w okolicach Hankou i Kiang-Sun, gdzie zamordowano wielu mieszkańców, oraz spalono jedną miejscowość. Dla zapobieżenia tym okrucieństwom, władze wysłały na miejsce wypadków oddziały wojska.

PROFANACJA. Onegdaj miał miejsce w kościele św. Elżbiety we Lwowie niezwykły wypadek profanacji Najśw. Sakramentu, której dopuścił się żyd Goldstein Zygmunt, liczący lat 45. W czasie nabożeństwa w kościele przystąpił on Komunji św. a po jej przyjęciu wypluł Hostję na ziemię. Zuchwałego bluźniercę oddano do aresztów policyjnych. Raport policyjny zaznacza, że Goldstein jest prawdopodobnie umysłowo chory.

WYJAZD PIĘCIU BISKUPÓW LITEWSKICH DO RZYMU ZE SKARGĄ NA MASOŃSKIE RZĄDY WALDEMARASA.

Dnia 17 bm. wyjechał z Kowna do Rzymu arcybiskup Skwirecki w towarzystwie 4 biskupów litewskich.

Episkopat litewski przedłożyć ma Ojcu św. materjały oświetlające antykatolickie dążenia rządu Waldemarasa.

Środki obronne duchowieństwa przeciw atakom masońskiego dyktatora Litwy na religję katolicką znalazły żywe echo i poparcie wśród społeczeństwa i katolików w wojsku.

SOCJALISTYCZNY KANDYDAT NA PREZYDENTA U. S. A.

Ponieważ w Stanach Zj. Am. P. zanosi się na wybór prezydenta, więc zgłaszają się kandydaci. Socjalistycznym kandydatem na prezydenta państwa został Normand Thomas, zaś na wiceprezydenta James Mauer. Thomas oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, chociaż wie, iż wybranym nie zostanie, kandyduje jednak, gdyż sądzi, iż w ten sposób przyczyni się do poparcia sprawy socjalistycznej.

AMERYKA NIE UZNAJE NADAL SOWIETÓW.

Departament Stanu wydał komunikat, w którym oświadcza, że nie ma mowy o zmianie polityki Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów, dopóki rząd sowiecki nie porzuci planu wywołania rewolucji światowej. Departament wskazuje na przykre doświadczenia innych krajów, które wykazują, że wszelka zmiana polityki wobec ZSSR. jest bezcelowa. Wywóz amerykański do Rosji sowieckiej jest wyższy aniżeli do Anglji i Niemiec, z czego wynika, że względy gospodarcze nie nakazują uznania de iure obecnego rządu rosyjskiego.

NASZ  KĄCIK

Em. Es.

Bajka o chorej matce i o źródełku.

(Ciąg dalszy).

Kiedy Janek już nadziei
Omal, że nie straci
Słyszy głos swej chorej matki
I wołanie braci:

„Wróć się Janku, wróć z powrotem
Do naszej zagrody!
Macierz zdrowa, bośmy żywej
Przynieśli jej wody".

„Wracaj Janku do macierzy
Z próżnym swoim dzbanem!",
Tak go zwodził głos po lesie
Złośliwym omanem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MATKA

Przy kolebce chorego dziecka siedziała matka bardzo niespokojna o swoje ukochane maleństwo. Ze smutkiem patrzyła na bladą twarzyczkę i zamknięte oczy dzieciny, z niepokojem śledziła jego ciężki oddech, to znów zwracała oczy łez pełne ku niebu.

W tem ktoś zapukał do drzwi. Był to ubogi staruszek, otulony derką, jaką otulają konie, gdyż na świecie mróz był potężny a wiatr ostry siekł po twarzy jakby nożem.

Dziecię zasnęło właśnie, a że staruszek drżał z zimna, więc poczciwa kobieta prędko zagrzała piwa, aby ubogi miał się czem rozgrzać choć trochę. Usiadł on obok kołyski dziecięcia i patrzył na nie długo i uważnie; matka usiadła także z drugiej strony i gładziła chudą, maleńką rączynę.

— Prawda, że ono wyzdrowieje? — rzekła. — Jak ci się zdaje? Przecież Bóg jest dobry, więc mi go nie zabierze?

Staruszek skinął głową jakoś dziwnie i nic nie odpowiedział. Po twarzy kobiety łzy spływały powoli, pochyliła głowę i zasnęła.

Przez trzy dni i trzy noce czuwała przy dziecku, a teraz zasnęła na jedną chwileczkę. Zbudziła się natychmiast przestraszona, drżąc z zimna.

— Co to jest? — zapytała, oglądając się na wszystkie strony. Staruszek zniknął i dziecka nie było w kołysce: zabrał je ze sobą.

Stary zegar w kącie odezwał się głuchem mruczeniem, ciężka waga osunęła się do samej ziemi i — bum! upadła. Stary zegar stanął.

Biedna matka z krzykiem wybiegła z pokoju, wołając dziecka swego.

Ale nikogo nie było na ulicy, tylko śnieg biały, miękki.

Pod ścianą jednak siedziała kobieta w długiej, żałobnej sukni.

— Nie wołaj nadaremnie — rzekła cichym głosem. — Śmierć była w twoim domu. Widziałam, jak wychodziła stamtąd z małem dzieckiem: zabrała je. Biegnie ona prędzej od wiatru i burzy, a co raz weźmie, tego nie zwraca już nigdy.

— Powiedz mi tylko, którą drogą poszła — pytała nieszczęsna matka. — Powiedz tylko, w którą stronę, a ja ją znajdę!

— Wiem, w którą stronę poszła — odparła czarno ubrana kobieta — mogę ci wskazać jej drogę, ale musisz mi przedtem zaśpiewać wszystkie te śliczne piosenki, które śpiewałaś codzień przy kolebce swego dziecięcia. Polubiłam je bardzo; jestem ciemną nocą i przychodziłam tu co wieczór słuchać twojego śpiewu; słuchałam do rana i patrzałam na łzy twoje, gdy śpiewałaś. (C. d. n.).





U płotu.

Putka z Choczni i socjalów
Do wściekłości doprowadza,
Że nas zasad katolickich
Od bolszewi płot przegradza.
A więc szarpią go, by z płotu
Nie pozostał nawet ślad,
Żeby wolną do nas drogę
Miał czerwonej Rosji kat.
I ażeby tą szczeliną
Wyważonych przez nich wrót
Wkroczył system bolszewicki:
Śmierć — nienawiść — głód.
A więc wara od tych płotów
Putku i mój „Pepeesie“,
Bo choć polski lud cierpliwy
I choć bardzo dużo zniesie.
Lecz gdy wy nie przestaniecie
Tych hultajskich psot,
To was Polska, jak Dąbala
Wyrzuci za — płot!

Powsinoga socyjałem.

Wicie, wicie! Wielgi mnie dyshunor spotkoł, bo zwiedzioł się o mojej wandrownej osobie sam Ignac, co to o marszałkowski stolec za przeproszeniem i laskę telo się z Dziadkiem handryczył, jako, że mu stać ciężko a podeprzeć się tyż nie zawadzi a i 3000 zł, na piechtę jako ja, nie chodzi.

Otóż prepozycyję uczynił mi ten wielgi mistrz socyjołów, cobym na pierwszego Maja niósł na ich procesyi czerwony śtandar w imieniu tych chłopów, którzy na dwójkę głosowały, jako żem sprawiedliwy proletaryjusz, posiadający ino drogę bez wieś i to z policajską hipotyką, a syćko mi jedno kany nocuję, bo tam moja ojczyzna, kany żarcie dobre (rychtyg jak świnia).

Otóż piszę wam to chłopy, żeby się uskarżyć, jak to moją osobą poniewierają. bo choć ja ta nie najlepszejszy, bo ta i baby skrony kur i szmat na płocie na mnie pomstują, ale taką świnią jeszcze nie jezdem, cobym niósł szmatę, która kiej spłowiała, to ją maczali w krwie chłopskich dzieci, polskich ułanów i pewnikiem ktoś mnie obczernił, że na dwójkę głosowałem, bez to Ignac mnie tak spostponował.

Ale może któryś z tych chłopów, co na numero „2“ głosowały złakomi się na ten hunor i zechce nieść tę szmatę, to poślę jego adres Ignacowi, abo Diamandowi, niech ino napisze do mnie, ale prędko, bo pierwszy Maj niedaleko a Ignac na odpowiedź czeka.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

29. kwietnia Niedziela: Piotra męcz.
30. kwietnia Poniedziałek: Katarzyny S.
1. maja Wtorek: Filipa i Jakóba.
2. maja Środa: Zygmunta.
3. maja Czwartek: **Królowej Korony Polskiej i rocznica Konstytucji 3 Maja.**
4. maja Piątek: Florjana m.
5. maja Sobota: Piusa V. pap.

ZAKONNICE URATOWAŁY 47 STARCóW.

Z Londynu donoszą: W przytułku dla starców w Hove, utrzymywanym przez żeński klasztor katolicki, wybuchł pożar. Przebywało tam 47 staruszków, wszyscy powyżej lat 80, wielu z nich zaś było chorych i sparaliżowanych, tak, że gdy dym i płomienie wypełniły salę, żaden nie mógł ratować się o własnych siłach. Dzielne Siostry zabrały się energicznie do ratunku i nietylko same wyniosły wszystkich pensjonarzy w bezpieczne miejsce, ale ugasiły pożar jeszcze przed przybyciem straży ogniowej.

STARCIE POLICJANTóW FRANCUSKICH Z KOMUNISTAMI.

Jak donoszą z Paryża, w starciu z policją podczas manifestacji komunistycznej w St. Gervais, raniono 24 policjantów.

OKRĘT Z MILJONEM DOLARóW ZAGINĄŁ?

Z Nowego Jorku donoszą: Angielski okręt „Asiatic Prince" wiozący z Nowego Jorku miljon dol. w złocie do Kobe, przepadł bez wieści. Od 28 lutego, w którym to dniu opuścił port w Los Angelos, zaginął o nim wszelki słuch. Z tego powodu panuje wielkie zaniepokojenie w Lloydzie, gdzie statek był zabezpieczony na bardzo wysoką sumę. Załoga „Asiatic Prince" składała się z 22 Anglików i 30 Chińczyków.

BEZROBOCIE W AMERYCE.

Minister Pracy p. Davis oświadczył w senacie, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 1.874.000 osób — ilość pracujących robotników zaś 23,849.000. Bezrobocie zmniejszyło się w stosunku do roku 1925 o 7,4 proc. Wobec szeroko zakrojonego programu rozbudowy poszczególnych gmin, oczekuje się dalszego spadku bezrobocia.

ROBOTNICY POLSCY W NIEMCZECH.

W Sejmie pruskim poseł robotniczy Brandenburg, omawiając położenie robotników sezonowych w Prusach Wschodnich wyliczył wypadki, w których robotnicy, mężczyźni i kobiety oraz dzieci, pracujący na roli, byli czynnie znieważeni przez niemieckich właścicieli ziemskich i ich zarządców.

Poseł Brandenburg określił tego rodzaju stosunki jako hańbę kultury niemieckiej, wzywając równocześnie władze niemieckie do energicznych wystąpień przeciwko tego rodzaju wybrykom.

W końcu pos. Brandenburg oświadczył, że nie powinno się pozwolić na to, aby niemieccy właściciele ziemscy w Prusach Wschodnich sprowadzali robotników sezonowych z zagranicy, dopóki nie zaczną budować mieszkań ludzkich dla tych robotników.

ZORGANIZOWANY NAPAD NA WIĘZIENIE W BERLINIE.

W zeszłym tygodniu zaszedł w Berlinie niezwykły i nienotowany dotąd w kryminalistyce wypadek uprowadzenia z więzienia komunisty Brauna, który znajdował się od kilku miesięcy w więzieniu śledczem, oskarżony o zdradę stanu. Gdy onegdaj rano zjawiła się w celi odwiedzinowej narzeczona Brauna, a w chwilę później do celi wtargnęła banda, złożona z 7 komunistów, uzbrojonych w rewolwery, którzy przykładając broń do skroni sędziemu śledczemu i strażnikowi więziennemu, zdołali obezwładnić ich obu, poczem zabrawszy więźnia, zbiegli. Zanim obezwładnieni zdołali dać sygnał alarmowy, banda uciekła i zdołano jedynie jednego z napastników ująć. Braun był jednym z wybitniejszych członków partji komunistycznej i szefem propagandy prasowej partji. Cały napad był zorganizowany, jak się okazało, przez centralę komunistyczną.

WYLOSOWANE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI. W poniedziałek odbyło się w P. K. O. 8-me losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych. Wylosowano następujące książeczki: 2001 4202 4238 4933 6408 6626 8972 9280 10172 12229 13205 14087 14392 19037 19624 20519 21691 21707 22898 22983 23077 23190 23749 25632 26229 26522 27008 27855 28186 28259 28295 28404 29057 29077 29199 29496 30314 30433 30441 30632 31024 31081 31083 31156 31159 33040 33505 34417 35215 i 38019. Właścicielom wylosowanych książeczek wypłaca P. K. O. po złotych 1000.

HUMOR.

Walentowa: Kiedy mój stary pociągnie wieczorem za wiele, to na drugi dzień chodzi jak zbity.

Tomaszowa: A u nas to znowu tak, że jak się mój upije wieczorem to na drugi dzień ja chodzę jak zbita.



Uwagi o najbliższych robotach w polu.

Najtrafniej postąpimy, jeśli w warunkach koniecznego opóźnienia siewów z powodu zimna dobieramy rośliny mniej wrażliwe na siew spóźniony. Dotyczy to szczególniej owsa na lżejszych gruntach, który lepiej w takich warunkach zastąpić jęczmieniem czterorzędowym, który suszę łatwiej znosi, a z powodu wrażliwości na przymrozki nawet wymaga późniejszego siewu.

W końcowym okresie kwietnia będzie na miejscu zasiew seradeli. Niektórzy siewają tę roślinę z kry, lecz nie jest to właściwe, bowiem na zbyt suchych piaskach nawet marcowy siew nie pomoże i seradela będzie licha a na ziemiach dla niej odpowiednich wczesny zasiew oziminy sprzyja zbyt silnemu przerostowi, co utrudnia sprzęt zboża, a seradela mocno przycięta z trudem się w sierpniu krzewi. Siew łubinów nasiennych jest w kwietniu konieczny; ich długi okres rozwojowy sprawia, że majowy zasiew rzadko kiedy dojrzewa.

W drugim szeregu co do czasu siewów stoją zwykle rośliny okopowe, a z tych marchew sieją najwcześniej a ziemniaki najpóźniej. Nie jest to zasada dostatecznie usprawiedliwiona. Siew bowiem wczesny w granicach możliwości jest i dla ziemniaków najwłaściwszy. Ziemniak, sadzony zwykle na lżejszych ziemiach ma przy wczesnym sadzeniu możność wypuszczania kłów i podziemnego ich rozwoju już wtenczas, kiedy temperatura się podniesie, choćby chwilowe przymrozki powierzchownie później ziemię ścinały. Te przymrozki nie będą mu szkodziły, gdyż leży w ziemi w głębokości 4—5 cali, dokąd mróz wiosenny nie sięga a dużo się zyskuje przy wcześniejszym sadzeniu choćby dlatego, że w kopcach w owym czasie wskutek nieumiejętnego jak dotąd przechowywania ziemniaki tracą bardzo wiele energji rozwojowej. O tem się często zapomina. Trzeba jednak, aby ziemniaki wcześniej sadzone nie były krajane, gdyż takie są więcej narażone na przypadki zgnilizny, leżąc w ziemi dłużej niż sadzone w późniejszym okresie. Zresztą krajania wogóle się nie zaleca. Sadzenie tedy ziemniaków teraz ku końcowi kwietnia będzie bardzo na czasie i wcale nie za wczesne. Co do marchwi zaś, to wczesny siew, jakkolwiek więcej wilgoci jej zapewnia do skiełkowania, nie byłby w tym roku wskazany, poprostu dlatego, że marchew do wzejścia, oprócz wilgoci, wymaga nie mało ciepła, a posiana w ziemię nieogrzaną, przedewszystkiem chwastem pozarasta zanim wzejdzie. Nie jest rzeczą łatwą owe pielenie, gdy rośliny siewnej nie widać. Pozatem zbyt wczesne siewy marchwi sprzyjają wyrastaniu „pośpiechów", czyli nasienników.

PROF. J. BOBROWSKI

O jedwabnictwie.

(Ciąg dalszy)

By się zorjentować, ile liści mieć możemy z morwy w naszym klimacie, to przypatrzmy się załączonej tabelce:

10-cio letnie 16 kg.
20-to letnie 40 kg.
30-to letnie 55 kg.
50-cio letnie 90 kg.

Oczywiście, że gleba, wystawa, stan ziemi koło drzewa, odpowiednie nawożenie zwiększą lub zmniejszą podaną ilość. Liczyć się jednak trzeba tylko z brakiem, bo nadmiar liści zostawiony na drzewie, wpływa na rozwój drzewa i na siłę ulistnienia na rok następny.

Utrzymywanie czystości między gąsienicami jest pierwszorzędną sprawą, bo od niej zależy rozwój naszej hodowli. Wszelkie bowiem choroby, zarazy i niepowodzenia głównie tutaj mają swe uzasadnienie. W tym celu przed rannym zadaniem karmy kładziemy na gąsienice zdejmnikę, a na te zdejmniki nasypujemy karmę. Do pół godziny przejdą wszystkie gąsienice przez otwory do karmy, pozostałe zaś musimy traktować jako chore, bądź w najlepszym wypadku jako podejrzane i dlatego musimy je oddzielnie traktować. Najlepiej jednak zniszczyć. Kiedy już wszystkie zdrowe gąsienice przeszły na zdejmnik, należy go podnieść a podesłanie z całą zawartością zesypać do kubła — strzepać, oczyścić i znów podłożyć. Czynność tę wykonać najlepiej we dwoje, lub w razie gdy wykonuje czynność tę jeden pracownik — należy użyć zapasowej ramy, na którą zdejmnik czasowo kładziemy.

Rozrzedzanie gąsiennic

każdy zrozumie, iż gąsienica, która po wylęgu jest maleństwem 3—4milimetrowym, zaś przy końcu dochodzi do 10 cm., nie może w żadnym wypadku przeżyć w tej samej kompanji na tej ramie, na którą ją położono po wylęgu, boby się nie pomieściły. Musimy je przeto rozrzedzać, a wtedy zapobiegniemy chorobom, oraz stworzymy warunki do równomiernego rozwoju. Dość powiedzieć, że gąsienice ścieśnione z 25 gr. jajeczek dały 43 kg. oprzędów, zaś racjonalnie rozrzedzane dały 70 kg. — przyczem oczywiście poszczególne oprzędy były większe, lepiej omotane, a przez to cenniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich podaje: Ceny hurtowe na masło i jaja od 12 bm. aż do odwołania: Masło I gat. 6.60 do 7 zł za kg; masło II gat. 6.20 do 6.60 zł za kg.

KOMUNIKAT.

Dnia 18 maja br. o godz. 2 popoł. odbędzie się w Tarnowie w sali „Gwiazdy" zebranie **Rady Nadzorczej Spółki Wydaw. „Ludu Katol."**

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji ze stanu pisma.
3) Wnioski i interpelacje.

——oo——

O godz. 4-tej tegoż dnia odbędzie się również w tejże sali

Walne Zebranie Spółki Wydaw. „Ludu Katol.".

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5) Wybór Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne posiedzenie o godz. 4½ tegoż dnia bez względu na ilość obecnych.

Ks. Dr. J. Lubelski, prezes.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

SŁOWO BOŻE

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO.

Trzecia niedziela po Wielkanocy.

EWANGELJA (Jan 16,16-22).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Maluczko,a już mię nie ujrzycie,i znowu maluczko,a ujrzycie mię:iż idę do Ojca".Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego:„Co to jest,co nam mówi: Maluczko,a nie ujrzycie mię,i znowu maluczko,a ujrzycie mię: a iż idę do Ojca?"Mówili tedy: „Co to jest,co mówi „Maluczko",nie wiemy,co powiada".A poznał Jezus iż Go pytać chcieli, i rzekł im: „O tem się pytacie między sobą iżem rzekł: „Maluczko, a nie ujrzycie mię,i znowu maluczko, a ujrzycie mię".Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie,lecz znowu ujrzę was a będzie się radowało serce wasze a radości waszej żaden od was nie odejmie".

W bieżącym tygodniu Kościół św., Matka nasza przedstawia nam różne wzory świętości bo naśladowania, a przedewszystkiem Najśw. Boga-Rodzicę Dziewicę, której to Matce pięknej miłości poświęca cały miesiąc maj.

Dziś w niedzielę stawia nam Kościół św. przed oczy tę prawdę, że na świecie musimy wiele wycierpieć, jeśli chcemy być wiernymi uczniami Jezusa Chrystusa, ale zato czeka nas po śmierci radość i to taka, że jej nikt nam odebrać nie będzie mógł. O tem zapewnia nas Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelji św. Warto więc dla miłości Chrystusa Pana ponosić wszelkie trudy i staczać walkę ze skłonnościami do grzechu, albowiem o tem wszystkiem wie Pan Jezus i hojnie wynagrodzi tych, którzy Go miłują.

Tak postępował św. Piotr męczennik, którego pamiątkę dzisiaj w niedzielą (29 maja) obchodzimy. Urodził się on w Weronie we Włoszech. Rodzice jego byli zwolennikami herezji manichejskiej czyli perskiej gnozy, którą głosił pers z Babilonu imieniem Manes lub Mani (200-276), wychowany w sekcie elkezaickiej (Hel kesi=ukryta noc). Piotr jednak od młodości zwalczał wszelką herezję. Ani ojciec ani krewni nie zdołali odwieść go od wiary katolickiej. Wstąpił do zakonu dominikańskiego. Tu prowadził życie tak święte, że sumienie nigdy nie wyrzucało mu grzechu ciężkiego. Ciało umartwiał postami i czuwaniem, a myśl zatapiał w rzeczach Bożych. Miał dar przekonywania heretyków. Mnóstwo ludzi słuchało jego kazań i wstępowało na drogę pokuty. Taką pałał żarliwością wiary, że pragnął śmierć za nią ponieść i o to Boga usilnie prosił. Gdy szedł do Medjolanu, zbój Komo, nasłany przez heretyków, ranił go kilka razy mieczem w głowę. Odmawiając wyznanie wiary, zmarł po zadaniu mu jeszcze kilku ran, w r. 1252. Ponieważ i cuda poświadczyły jego męczeństwo za wiarę, papież Inocenty IV (1243-1254) zaliczył

go zaraz na drugi rok (t. j. w r. 1253,) w poczet świętych męczenników. Umiał służyć Chrystusowi w życiu, dlatego opływa w honory i radości niewymowne w niebie.

W poniedziałek jest pamiątka św Katarzyny ze Sjeny (1347-1380), która swemi prośbami nakłoniła Ojca św. Grzegorza XI (1370-1378) do powrotu do Rzymu. W poniedziałek też zaczyna się prześliczne nabożeństwo majowe. Któżby nie spieszył do stóp Marji i nie wychwalał Jej i nie prosił o wstawiennictwo? Tem bardziej, że i Jej Boski Syn w Najśw. Sakramencie na ołtarz wychodzi, by słuchać próśb swej ukochanej Matki, przemawiającej za tymi, którzy swe modlitwy w Jej ręce oddają.

--We wtorek jest pamiątka śś. Apostołów Filipa i Jakóba Mniejszego. Chodzili oni przez trzy lata z Panem Jezusem, nauczali potem tego, co od Niego usłyszeli, a wreszcie dla zapieczętowania prawdziwości zmartwychwstania i nauki Mistrza swego męczeńską śmierć ponieśli. I dziś znów są z Panem Jezusem, ale już nie boją się męczeństwa. Św. Jakób zostawił nam jeden list, w którym prócz innych nauk pisze o konieczności życia według wiary katolickiej i o sakramencie ostatniego namaszczenia. Mówi on, że nie wystarczy wierzyć, ale trzeba jeszcze postępować według wiary, choćby to było niemiłe dla naszej pychy i zmysłowości. Chorym zaś każe wzywać kapłanów z Najw. Sakramentem i olejem św.

We środę jest o tawa św. Józefa, Patrona Kościoła katolickiego Jak opiekował się Panem Jezusem, tak opiekuje się i Kościołem Jego. W tym dniu też przypada pamiątka św. Atanazego (295-373), patrjarchy aleksandryjskiego, niezmordowanego obrońcy Boskiej Osoby Jezusa Chrystusa przeciw herezji kapłana aleksandryjskiego Arjusza († 336). Przez 45 lat był biskupem i pozostał przykładem, jak katolik swej wiary powinien bronić.

We czwartek (3 maja) jest pamiątka Najśw. Marji Panny Królowej Polski. W tym dniu jest święto narodowe. Choć nie jest to święto obowiązkowe, to każdy katolik winien wysłuchać dobrowolnie Mszy św. i przez wstawiennictwo Boga-Rodzicy ofiarować ją na intencję Ojczyzny

W piątek obchodzi się pamiątkę Znalezienia św. Krzyża przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna W. († 337). Przypada również w tym dniu pamiątka św. Moniki, przezacnej matki św. Augustyna, za której wytrwałemi modlitwami tenże do Boga się nawrócił i świętym pozostał. Żyła w latach 332-388. W tym dniu też przypada pamiątka św. Florjana († 304), utopionego za wierność w wyznawaniu wiary. W r. 1183 Kazimierz Sprawiedliwy, książe polski, sprowadził jego relikwje do Krakowa. Nie zapominajmy, że 4 maja jest pierwszy piątek miesiąca ku czci Najśw. Serca Jezusowego.

* * *